



Od teraz – błogosławiony

Zapach świętości

Było jak w 1938 r., gdy do Warszawy wróciły relikwie św. Andrzeja Boboli. Triumfalny pochód wielotysięcznej procesji z relikwiami błogosławionego ks. Jerzego do Świątyni Opatrzności Bożej przerwał oczekiwania największych optymistów. „Droga daleka, może pogoda nie dopisze” – mówiono. Tymczasem do Wilanowa po 14-kilometrowym marszu dotarli seniorzy, młode rodziny, policja w galowych mundurach. I wiele tysięcy pielgrzymów. Z pieśnią na ustach szkatułkę z relikwiami wyniesionego na ołtarze męczennika złożono w Panteonie Wielkich Polaków. W gotowej świątyni ks. Jerzy będzie odbierał cześć w specjalnej kaplicy. I oczywiście niezmiennie w swoim żoliborskim sanktuarium, przy grobie w kształcie krzyża z różańcem polnych kamieni. – **Więść o beatyfikacji księdza Jerzego roznosi się teraz jak zapach wonnego kadzidła** – mówił na pl. Piłsudskiego legat papieski abp Angelo Amato. Oby ten zapach trwał jak najdłużej...



ROMAN KOSZOWSKI

Polska jest jedna!

WARSZAWA. Do szukania dróg polskiej jedności w imię wierności przesłaniu ks. Jerzego Popiełuszki nawoływał 3 czerwca, podczas uroczystości Bożego Ciała, abp Kazimierz Nycz. Metropolita warszawski podkreślał, że wartości, których bronił nowy błogosławiony w czasach komunizmu, również obecnie potrzebują obrony przed subiektywizmem i relatywizmem. Zaapelował do wszystkich o szukanie dróg polskiej jedności, która służyłaby każdemu człowiekowi, każdej rodzinie, społeczności lokalnej. – Prześcigajcie się w tworzeniu programów dla naszej ojczyzny i dla rozwiązywania jej trudnych problemów nie tylko na czas kampanii, ale w systematycznej trosce o polskie sprawy w imię wierności tym, którzy zginęli pod Smoleńskiem, w imię wierności powodzianom, nowemu błogosławionemu – apelował metropolita warszawski. – Ciągłe jednajmy się z Bogiem i między sobą. Beatyfikacja tego, który nawoływał do jedności, który jedność budował, byłaby egzystencjalnym zgrzy-



BOŻE CIAŁO, 3 CZERWCA:
– Nie można dzielić kraju na Polskę „A”, „B” i „C” – mówił abp Kazimierz Nycz w homilii.

tem, gdyby uczestnicy tej beatyfikacji nie podjęli troski o Polskę bez podziału na „my” i „wy”. Na Polskę A, B i C, na „prawdziwą” Polskę i „inną”.

ap/Kai

Konkurs o bł. Jerzym – rozstrzygnięty

POLA WILANOWSKIE. 4 czerwca na Polach Wilanowskich odbyło się uroczyste zakończenie konkursu o ks. Jerzym Popiełuszce „Zło dobrem zwyciężaj”, zorganizowanego przez Katolicki Zespół Edukacyjny im. ks. Piotra Skargi oraz Centrum Edukacyjne Archidiecezji Warszawskiej. Do drugiego etapu, w kategorii szkół podstawowych, nadesłano 650 prac plastycznych ze 102 szkół, w kategorii gimnazjum – test

wiedzy o ks. Popiełuszce pisało 150 osób przybyłych z 50 szkół, ze szkół ponadgimnazjalnych nadesłano 29 esejów. W kategorii klas I–III pierwsze miejsce zajęła Anna Siepiak z Chełma, w kategorii klas IV–VI wygrała Zuzanna Panuszewska z Warszawy, w kategorii gimnazjalnej pierwsze miejsce zajęła Aleksandra Kur z Łomianek, a Maksymilian Misiewicz wygrał w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

ap



Aleksandra Kur z łomianek najlepiej napisała test wiedzy o ks. Popiełuszce

PAPPAWEL SUPERNAK

KRZYSZTOF WILK

KRZYSZTOF WILK

JOANNA JURECZKO-WILK

JOANNA JURECZKO-WILK

Bezdomni – powodzianom

JADŁODAJNIA NA MIODOWEJ. Dwunastu bezdomnych z jadłodajni kapucynów na ul. Miodowej wyjechało 7 czerwca z pomocą dla powodzian do Wilkowa k. Kazimierza Dolnego nad Wisłą. – W ostatnią sobotę byłem w Wilkowie i rozmawiałem z proboszczem o potrzebach powodzian. Mówił, że teraz wszystko jest potrzebne, ale też niezbędni są ludzie. Mam nadzieję, że nasza obecność może trochę ulgi im przynieść – mówi br. Piotr Wardaw, kierownik brygady. Bez-

domni chcą pomagać przy usuwaniu skutków powodzi, pracach porządkowych, remontowych itp. Będą m.in. oczyszczać miejscowy cmentarz i kościół, który został zalany do wysokości półtora metra. Osoby, które chcą wesprzeć działalność bezdomnych dla powodzian, mogą wpłacać pieniądze na konto Klasztoru Braci Mniejszych Kapucynów w Warszawie nr PKO BP 28 1020 1013 0000 0302 0128 6244, z dopiskiem „Bezdomni dla powodzian”.

gr

Znów zalało

NAWALNICA NAD STOLICĄ. W nocy z 3 na 4 czerwca potężne nawałnice zalały sporą część Warszawy. W Wesołej, Wawrze, na Ursynowie opady były na tyle intensywne, że woda podtopiła kilkaset piwnic, garaży podziemnych, a także szpital onkologiczny i Centrum Zdrowia Dziecka. Wejścia do stacji metra Imielin i Stokłosy były zalane, jednak dzięki zaporom woda nie wlała się na perony. Woda dostała się również do dolnego kościoła Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie, ale dzięki akcji strażaków udało się ją szybko usunąć. Na osuwającej się skarpie ursynowskiej zostały uszkodzone dwa domy, a ich mieszkańców ewakuowano. Ewakuowano też 150 mieszkańców osiedla w Piasecznie, zalanego przez wezbraną rzeczkę Perełka. Wody na ulicach było tak dużo, że transport odbywał się łódkami.



Zalane wejście na stację metra Stokłosy. Wypompowywanie wody na stacjach metra trwało do późnych godzin nocnych

jjw

Wyłączyli system

WARSZAWA. 4 czerwca odbył się projekt miejski „Wyłącz system”. Rok temu, dokładnie w 20. rocznicę pierwszych wolnych wyborów, Dom Spotkań z Historią zorganizował stołeczne obchody upadku komunizmu w Polsce. Druga edycja święta również miała zwrócić uwagę na zwycięstwo zwykłych ludzi nad totalitaryzmem i zainspirować do refleksji nad sensem wolności. „Wyłącz system vol. 2” odbył się w Domu Słowa Polskiego na Miedzianej 11 i na placu

Defilad. Scenariusz projektu stworzyli artyści, performerzy i animatorzy kultury.

ap

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniedzielnny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAXS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeńko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Ks. Jerzy w oczach świadków

Zło dobrem zwyciężył



31 maja, w Domu Arcybiskupów Warszawskich o ks. Jerzym mówili świadkowie życia męczennika, historycy i teologowie

TOMASZ GOŁĄB

– Ile on się natrudził, żeby w uniesione dłonie z literą V włożyć nam krzyż. Buntowaliśmy się. Prędkiej bym wtedy kamień wziął i rzucił w zomowca – wspomina Leszek Prusakow, absolwent Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej.

Leszek Prusakow ks. Jerzemu zawdzięcza nie tylko pomoc w czasie strajku w Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej na Żoliborzu. W dużej mierze to dzięki niemu odkrył Kościół. Jak zresztą wielu, co wielokrotnie podkreślano na sesji o ks. Jerzym, zorganizowanej przez Centrum Opatrzności Bożej, na tydzień przed uroczystościami beatyfikacyjnymi. – Przypomniał hutnikom, czym jest wiara. Wcześniej, gdy jechaliśmy autokarem, pierwsze butelki po alkoholu wylatywały przez okno za Łomiankami. Ks. Jerzy nas zmieniał – mówi Karol Szadurski, hutnik warszawski, a w latach 90. ub. wieku burmistrz Bielan. Otwierając konferencję, metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz, przypomniał, że uroczystości beatyfikacyjne ks. Jerzego Popiełuszki na placu Piłsudskiego w Warszawie będą „wydarzeniem niezwykle ważnym i hi-

storycznym”. – Mimo że będziemy świadkami beatyfikacji męczennika, to samo ogłoszenie przez Kościół, że ktoś jest błogosławionym męczennikiem, jest dniem radosnym – podkreślił abp Nycz.

Podczas konferencji „Zło dobrem zwyciężaj” o ks. Jerzym mówił m.in. ks. dr Angel David Rubio, hiszpański historyk zajmujący się męczeństwem w Kościele katolickim.

– Potrafił gromadzić wokół siebie hutników i ludzi kultury, wierzących i poszukujących. Wszyscy byli ciekawi, kim jest ten młody kapłan z Żoliborza – wspomina abp Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, który ks. Jerzego spotkał zaledwie raz w życiu, podczas jednej z Mszy, którą ks. Jerzy odprawiał w kościele św. Maksymiliana w Nowej Hucie.

– Ks. Jerzy unikał mówienia o sobie. Znam tylko jedną jego wypowiedź: „Boże, ile ty możesz dobrego uczynić przez takie kruche naczynie, jak ja” – przypomniał historyk IPN, Janusz Kotański.

Codziennie przy grobie ks. Jerzego modłę się, żeby ta beatyfikacja stała się „nowym początkiem”. Rozmawiam z ks. Jerzym i czuję w swoim życiu jego obecność: w radościach i cierpieniach – mówi ks. Zygmunt Malacki, kolega seminarysty ks. Jerzego, który 14 lat temu został proboszczem w żoliborskiej parafii, przy grobie męczennika.

Tomasz Gołąb

Spotkaliśmy świętego



MEC. MACIEJ BEDNARKIEWICZ
– Podczas któregoś ze spotkań w moim mieszkaniu było jeszcze kilku adwokatów. Ks. Jerzy postanowił dość szybko nas opuścić. Otworzył drzwi i...

niemal potknął się o leżącego pod drzwiami funkcjonariusza. Wiedzieliśmy, że podsłuchiwał, a mimo to ks. Jerzy z autentyczną troską przejął się nim, pomógł mu wstać, pytał, czy przypadkiem nic mu się nie stało. Tajniak uciekał, aż się kurzyło... Ks. Jerzy uwielbiał poziomki, które zbierała dla niego moja żona, i zupy, które gotowała. Przychodził do nas co środę. Byłem pod wrażeniem tego człowieka. Zwłaszcza przemiany, która dokonywała się w nim przy ołtarzu. Na co dzień mówił trudnym językiem, bez swobody, ale gdy stawał przy stole Pańskim, zaczynał mówić pięknie, prostymi i uporządkowanymi zdaniami. Podejrzywałem nawet, że ktoś mu te homilie pisze. Trzeba pamiętać, że ten prosty człowiek z Białostoczczyzny za każdym razem mówił do co najmniej 20 tys. ludzi! Myślę, że powinien być patronem kapłanów.



LESZEK PRUSAKOW,
ABSOLWENT WYŻSZEJ OFICERSKIEJ SZKOŁY POŻARNICZEJ
– To był pierwszy kapłan w moim życiu, który dał się poznać od ludzkiej strony – pozwolił

nawet mówić do siebie po imieniu. To jemu zawdzięczałem przemianę w życiu. W Boże Narodzenie poszliśmy do niego, do domu. Na choince zamiast bombek miał kartki. „Nie masz na bombki, to coś ci z domu przyniosę” – powiedziałem. A on kazał czytać. Na wszystkich były podziękowania w rodzaju „Dziękuję księdzu pierwszy raz od kilkudziesięciu lat byłem u spowiedzi”. Ks. Jerzy dał nam ślub i chrzcił naszą córkę. Trzymał na ręku Monikę, i mówił że to będzie „jego córka”. Sześć lat po jego śmierci Monika miała wypadek: w rzeń kręgowy wbiło się szkło. Nikt nie chciał podjąć się operacji. Lekarze byli pewni, że nawet jeśli się cudem uda, Monika nigdy nie wstanie o własnych siłach. Po operacji pytaliśmy córkę, co pamięta. Powiedziała, że lekarzy w białych ubraniach i ks. Jerzego w sutannie, który siedział na taborecie i trzymał ją za rękę. Nie mogła go pamiętać za życia, bo widziała go jedynie na zdjęciu... Operacja udała się, ale i tak nie dawano nadziei na normalne życie: chodzenie, czy posiadanie dzieci. Miesiąc temu Monika urodziła nam drugiego wnuka, skończyła studia, jeździ samochodem.

Piękna nasza Polska cała...

PIĘKNA I... ZAFASCYNOWANA KS. JERZYM.

6 czerwca na pl. Piłsudskiego przybyli górale, górnicy, stoczniowcy, łowiczanki w pięknych strojach, tysiące mieszkańców Warszawy. **Około 150 tys. ludzi cieszyło się beatyfikacją swojego patrona i modliło za jego wstawiennictwem.**



TOMASZ GOŁĄB



W kilkunastokilometrowej procesji z relikwiami bł. Jerzego do Świątyni Opatrzności Bożej szły tysiące ludzi

Z LEWEJ: Po Mszy św. wiele osób pojechało na Żoliborz modlić się przy grobie bł. Jerzego

PONIŻEJ: Czerwone róże specjalnie na beatyfikację przywieziono z Holandii. Przy ołtarzu symbolizowały męczeńską drogę ks. Jerzego



TOMASZ GOŁĄB

Wszyscy kochamy księdza Jerzego



JANUSZ KRUCZAŁA, z BUŁOWIC NA PODBESKIDZIU
– Dokładnie w pierwszą rocznicę śmierci ks. Jerzego wyszedłem z jednostki wojskowej pod Warszawą i ze swoim przełożonym, bardzo przyzwoitym człowiekiem, byliśmy na uroczystościach na Żoliborzu. Padło tam wtedy stwierdzenie, że system komunistyczny upadnie szybciej, niż nam się wydaje. A ja pomyślałem, że to przecież niemożliwe. A jednak stało się – wierzę, że za sprawą ks. Jerzego. Straszna, męczeńska śmierć ks. Popiełuszki musi wydać dobry owoc. I nadal będzie wydawać. Dlatego przyjechałem prosić ks. Jerzego o wstawiennictwo w intencji mojej rodziny.



MAŁGORZATA KIJAK z SĘKOCINA
– Jestem „dinozaurem” „Solidarności”, a dla każdego członka naszego związku ks. Jerzy jest patronem. Osobiście nigdy się z Księdzem nie spotkałam, ale mam nadzieję, że kiedyś w pełni zwyciężą wartości, za które oddał życie. Ks. Jerzy był i jest dla nas wielkim umocnieniem. Chciałabym też bardzo, żeby młodemu pokoleniu stał się tak bliski, jak bliski jest nam.



JOANNA SULIK z DWULETNIA ZOSIA
– Sama nie znałam ks. Jerzego, nie żyłam w tamtych czasach, ale pojęcie prawdy jest mi bardzo bliskie. Jestem tutaj, bo czuję potrzebę zadośćuczynienia. Kiedyś nie zwracałam uwagi, kiedy w mojej obecności obrażano Kościół, z ironią i lekceważeniem wypowiadano się o ks. Jerzym. Nie reagowałam, a powinnam.



MAREK I MICHAŁ NIEDŹWIAŁSCY z NATOLINA
– Moi rodzice uczestniczyli we Mszach za Ojczyznę na Żoliborzu, byli zaangażowani w to, co tam się działo. Opowiadali mi o ks. Jerzym. Najbardziej zapamiętałam to zadanie, by zło dobrem zwyciężać. I chciałbym, żeby było ono ważne też dla mojego syna. Ks. Jerzy jest dla nas wzorem, jak zachować się w trudnych sytuacjach, żeby nie zawsze reagować agresją, żeby każdą sprawę odnieść do Boga.



SZYMON I BARBARA ŚNIEGOCY z JULIĄ I ALĄ
– Dla nas ks. Popiełuszko to symbol polskości, patriotyzmu. W obecnych czasach ważne jest, żebyśmy te symbole pielęgnowali i byli z nich dumni. Ks. Jerzy przypomina o tym, co najważniejsze: prawdziwe, wierności, wolności. Przeprowadziliśmy tutaj po raz pierwszy córki, może kiedy dorosną, będą w to miejsce wracały.



BARBARA MÜNNICH z WARSZAWY
– To był święty człowiek już za życia. Miał w sobie taką naturalną miłość do ludzi. Kiedy w mroźną zimę nosił gorącą herbatę pilnującym go w samochodzie ubekom, to nie była poza. To był naturalny odruch pomocy. To był naprawdę wielki, nadzwyczajny człowiek. Wszyscy go tutaj kochaliśmy. Dzisiaj, w dniu beatyfikacji, czuję już taki spokój, że stało się to, na co wszyscy czekaliśmy i o czym od dawna wiedzieliśmy.



RODZINA KORNAKICH I KRUKÓW
– Jesteśmy siostrami – Joanna ma troje, Agnieszka ma dwoje dzieci. Na beatyfikację, z Międzylesia, przyjechałyśmy z całą gromadką naszych dzieci i ukochaną ciotką. Sąsiedzi mówili,

żebyśmy zostali w domu – bo można wszystko obejrzeć w telewizji. Oczywiście że można. Ale dlaczego nie uczestniczyć w tak ważnym wydarzeniu? Nasze dzieci powinny uczyć się historii poprzez obecność. Chcemy, żeby miały co wspominać, żeby się w ten sposób formowały. Wierzmy, że w przyszłości postać ks. Jerzego będzie im bliska, i w pozytywny sposób ukształtuje ich dorosłe życie.



MIKA GUDOWICZ I MAŁGORZATA MIĘTUS – KUSTODIA RELIKWII ŚW. TOMASZA APOSTOŁA, URSYNÓW
– W naszej parafii – św. Tomasza na Ursynowie, przechowywane są relikwie wielkiego Apostoła. Czcimy je, propagujemy kult

świętego. Teraz cieszymy się, że Warszawie przybył nowy, wielki błogosławiony. Mamy nadzieję, że wiele osób będzie modlić się wstawiennictwem ks. Jerzego, że jego kult będzie nadal się rozszerzał.



JADWIGA MICHALAK, KRYSZYNA WILK – „SOLIDARNOŚĆ” z ŁOWICZA
– Przyjechałyśmy w strojach ludowych z naszego rejonu – z łowickiego. Oczywiście, jest gorąco, plecy palą. Ale nie szkodzi. Ten trud

można ofiarować w dobrej intencji – wierzymy, że dziś ks. Popiełuszko będzie się za nas, ludzi pracy, wstawiał u Boga. Bardzo czcimy ks. Jerzego – co roku przyjeżdżamy na rocznicę jego śmierci, imienin. Nie mogło nas zabraknąć na pl. Piłsudskiego w tak wielkim dla Polski dniu.



JÓZEF MIEMCZYK – PRACUJE W OŚRODKU DLA DZIECI NIEWIDOMYCH W LASKACH
– Gdy UB bestialsko zamordowało ks. Jerzego, miałem 20 lat. Pamiętam ten czas dobrze: to był szok, wstrząs, niedowierzanie. Ale to był też czas dobry: byliśmy razem, byliśmy wspólnotą. Teraz nie ma już takiej ogólnoludzkiej solidarności... I czasem zapominamy, że wolność jest nam dana, ale i zadana. Jestem zafascynowany postacią ks. Jerzego nie tylko z okresu dorosłości. Kiedy wczytuję się w jego biografię, nie mogę wyjść z podziwu, że jako dziecko codziennie chodził do kościoła kilka kilometrów, żeby służyć do Mszy. Był święty od małości.

Czuwali i dziękowali

Za rodzinę, pracę i ks. Jerzego

Nie tylko młodzież przyszła na plac przy Świątyni Opatrzności Bożej, **by w przeddzień beatyfikacji ks. Jerzego czuwać, modlić się i dziękować za jego życie.**

Dzień Dziękczynienia, obchodzony na Polach Wilanowskich po raz trzeci, w tym roku był połączony z czuwaniem przed beatyfikacją żoliborskiego męczennika. Historyczne rekonstrukcje, w wykonaniu Zgrupowania „Radosław”, i muzyczne widowisko „Zło dobrem zwyciężaj” przypominały czasy, w których składał świadectwo życia ks. Jerzy Popiełuszko. Na teledyskach, ustawionych po bokach sceny, przy Świątyni Opatrzności Bożej, migały dokumenty: ks. Jerzy na Żoliborzu, protestujący robotnicy, milicyjni szpaler nacierający na ulicach...

– Chciałabym być tak odważna jak ks. Jerzy. On się niczego nie bał. Tortur ani śmierci – mówi Magda Gutowska, gimnazjalistka z Mokotowa.

– Eeee, na pewno się bał, tylko tego nie pokazywał. Wierzył, że w każdej sytuacji dobro zwycięży – dodaje Marta Bednarek.

Magda i Marta, tak jak inni młodzi, którzy ks. Popiełuszkę znają tylko z opowiadań i książek, przyszli na modlitewne czuwanie, by podziękować „za ludzi takich jak on”. Abp Kazimierz

Nycz zachęcał młodzież, która chce naśladować ks. Jerzego, by przede wszystkim poznała jego życiorys. „Pozostało nauczanie i pamięć o jego odwadze, wielkiej trosce o los bliźniego” – napisał do uczestników czuwania marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

– A ja przyszłam tu podziękować za to, że po 26 latach doczekaliśmy się beatyfikacji ks. Jerzego. Byłam pewna, że tak będzie i cały czas się o to modliłam... – mówi Zofia Kuś, która przychodziła do żoliborskiego kościoła na Msze za Ojczyznę.

Większość tych, którzy przyszli 5 czerwca na Pola Wilanowskie, dziękowała właśnie za nowego błogosławionego. W namiotach miasteczka radiowo-telewizyjnego każdy mógł nagrać swoje podziękowanie, które potem w trakcie czuwania było emitowane na teledyskach. A dziękowali głównie za Jana Pawła II, rodziców, ks. Popiełuszkę, za sukces, dzieci, zdrowie i wiarę. Jeden z najmłodszych uczestników dziękował bardzo aktualnie „za to, że w czasie powodzi nas nie zalało”. **jjw**



„Solidarność! Mamy petycję do złożenia” – skandowali protestujący. „Ta demonstracja jest nielegalna. Rozejść się” – rozlegało się z milicyjnego megafonu. W ruch poszły pałki. Inscenizacja akcji ulicznej w stanie wojennym wyglądała bardzo realistycznie



W hołdzie dla ks. Popiełuszki na wilanowskiej scenie wystąpili m.in. Kasia Wilk, Magda Anioł, Ewelina Fiinta, zespół Full Power Spirit



Prymas senior kard. Józef Glemp rozmawiał z aktorami historycznej inscenizacji



Fruwały zakonne welony, gdy do dziękczynnego tańca pod sceną zapraszała „Wspólnota radości paschalnej” z Gdyni

Szykują następny transport

Nie zostawimy ich samych

Drzwi do małych pokoiów natolińskiej Caritas prawie się nie zamykają. **Ciągle ktoś przychodzi z darami dla powodzian.** Z parafii bł. Władysława z Gielniowa wyjechały już dwa busy z pomocą dla poszkodowanych w powodzi mieszkańców Sandomierszczyzny.

Kiedy w 1997 r. wielka woda siała spustoszenie, z natolińskiej parafii szły transporty dla powodzian. W 2001 r. parafia pomagała zalanej Trześni na Podkarpaciu. Teraz w Trześni z wody wystawały tylko dachy domów. Tragedia – mówią mieszkańcy. A parafianie z Natolina już pakują dla nich pomoc.

Każdego mogło to spotkać

W ciągu tygodnia uzbierali darów do dwóch dwutonowych samochodów. Proboszcz ks. Jacek Kozub prosił o pomoc z ambony, ludzie wysyłali charytatywne SMS-y i wpłacali datki na konta organizacji niosących pomoc poszkodowanym w tegorocznej powodzi.

– Mamy z małymi dziećmi przychodziły i przynosiły odżywki, mleko w proszku, słoiczki z jedzeniem, pampersy. Widać było, że są bardzo przejęte losem najmłodszych powodzian – mówi Teresa Jaszowska.

Oprócz rzeczy dla maluchów w pierwszych dwóch transportach do Sobowa k. Sandomierza pojechały środki czystości, kalosze, gumowe rękawice, wiadra z mopami, koce, ubrania, żywność w słoikach i puszkach. Tego ludziom wracającym do zalanych domów najbar-



Wolontariusze i pracownicy parafialnej Caritas wysłali już dwa takie busy z pomocą mieszkańcom zalanych sandomierskich wsi

dziej potrzeba. W magazynie czekają jeszcze do wysłania materace, następne partie ubrań i żywności. A ludzie ciągle donoszą nowe.

– W szafie stoją nieużywane kalosze, ciepła kurtka wisi, to przyniosłem. Komuś się przydadzą – przekonuje pan Wiesław.

Pani Maria zakupowym wózkiem przywiozła z drugiej części stolicy ubrania i przez siebie robione zapasy: słoiki z kompotem, dżemy, warzywne sałatki.

– Bo oni przecież żadnych witamin tam nie mają – mówi troskliwie.

Teraz w parafialnej Caritas przyda się każda para rąk. Ludzie skrzykują się e-mailami. Kolegów poprosiła o pomoc radna PiS Katarzyna Polak.

– Każdy pomaga, jak może. Ja mam akurat taką pracę, że mogę przyjść przed południem do Caritas, żeby sortować i pakować dary. Musimy sobie pomagać, bo taka tragedia mogła spotkać każdego z nas – podkreśla Dorota Świstak.

W czterech pokojach natolińskiej Caritas kolejna ekipa uwija się przy sortowaniu i pakowaniu darów. Do oddzielnych niebieskich plastikowych worków idą: swetry męskie, odzież dziecięca, kurtki ciepłe, pościel...

– Żeby już tam, na miejscu, łatwiej było rozdzielać pomoc – dodaje Marta Piotrowska.

Rodziny rodzinom

– Po ostatniej powodzi pomagaliśmy mieszkańcom Trześni. Posyłaliśmy transporty, a potem co roku wysyłaliśmy dla nich świąteczne paczki, bo powodzianom potrzebna jest pomoc długofalowa – mówi Barbara Kieszek, szefowa parafialnego zespołu Caritas na Natolinie. – Teraz nie mogliśmy wysłać do nich transportu – domy ciągle jeszcze były pod wodą. Dostaliśmy informację, że woda ustępuje, dlatego kolejny bus pojedzie już do Trześni.

Do Caritas zgłaszają się też rodziny z całego Ursynowa, które chcą szczególną opieką objąć jakąś konkretną rodzinę z terenów popowodziowych. Tych ostatnich nie brakuje – pomocników ciągle jest jeszcze za mało.

– Tam ludzie stracili wszystko i muszą zaczynać urządzać się od nowa. Często mają na utrzymaniu dzieci, w rodzinach są osoby chore, starsze, niedołażne. Bez pomocy z zewnątrz sami sobie nie poradzą – mówi Barbara Kieszek.

Dlatego drzwi natolińskiej Caritas są otwarte od poniedziałku do soboty, w godz. od 10.00 do 12.00 i od 17.00 do 20.00. A jak trzeba – także w niedziele. Potrzebne są dary materialne, ręce do pracy, żeby je pakować, oraz samochody, którymi można byłoby je przewieźć potrzebującym.

Joanna Jureczko-Wilk

Osoby chętne do pomocy mogą zgłaszać się osobiście do Caritas, ul. Przy Bażantarni 3 (nieopodal metra Natolin).

Księgarnia przyjazna rodzinom

Zakochane w „Zaczytaniu”



Przyjaciółki Monika i Anna – z pasji do czytania stworzyły księgarnię

Zawsze były zakochane w dobrej książce. Z tego zakochania zrodziło się „Zaczytanie” – **pierwsza księgarnia dla dzieci w rejonie Otwocka.**

Monika Chilewicz i Anka Gwiazda znają się i lubią od dawna. Przyjaźnią się też ich mężowie oraz dzieci. A dzieci mają sporo: po troje na każdą rodzinę. Dzieci są jeszcze małe, więc potrzebują uwagi, opieki, obecności. Odpada praca zawodowa, w której spędza się po kilkanaście godzin.

– Opiekuję się dziećmi z wielką radością. Przede wszystkim jestem mamą. Ale jednocześnie potrzebuję wyzwania, zajęcia poza domem – opowiada Monika. – Praca wyłącznie w domu w pewnym momencie przestała mi wystarczać.

Monika zapisała się na kurs przedsiębiorczości, skierowany specjalnie dla mam na urlopie wychowawczym. Na początku nie wierzyła w swoje siły.

– Nawet gdy go skończyłam, nie bardzo wiedziałam, co ze sobą robić, chociaż z pewnością kurs dał mi i sporą wiedzę, i umiejętności – wspomina.

Ponad rok temu Monika z mężem i dziećmi przeprowadzili się do wioski pod Otwockiem.

– Szukaliśmy wokół nas kościoła, dobrego lekarza i... księgarni dla dzieci. Chodziłam po Otwocku i pytałam o taką, bo kochamy książki



W „Zaczytaniu” można poczytać i spotkać się z pisarzami dla dzieci

i dużo czytamy dzieciom. Jedna z pań powiedziała nam kategorycznie, że tu takiej księgarni nie ma, więc... powinniśmy ją otworzyć.

Pomysł zakiełkował. A ponieważ Monika i Anka w przyjaźni i w kwestii doboru książek są jednomyślne, postanowiły wspólnie stworzyć miejsce przyjazne rodzinie, a jednocześnie swoje miejsce pracy. Powoli, z organizacyjnym trudem i finansowym mozołem, powstało „Zaczytanie”. Skojarzenie z czytaniem i zakochaniem jak najbardziej nieprzypadkowe...

– Nie ma u nas książek bez dobrej i mądrej treści, nie ma disneyowskich stylizacji i, co ważne, nie ma książek antychrześcijańskich – opowiadają Anka i Monika. – Staramy się kształtować gusta, pomagać w dobrych wyborach. To jest jakaś... misja.

I mimo że nie wszyscy wierzyli w ich sukces, bo Otwock kojarzy się raczej ze sklepami z używaną odzieżą niż z książkami, „Zaczytanie” zaczyna być ważnym miejscem w miasteczku. Stało się rodzajem klubu dla dzieci.

Na darmowe (!) spotkania, na przykład z autorami dla najmłodszych, przyjeżdżają dzieci z okolicy i z daleka.

– Mamy stałych bywalców, ale wciąż dołączają nowi – mówią Anka i Monika. – Na warsztatach z robienia palemek wielkanocnych trudno było się pomieścić!

Niedługo ruszy strona internetowa „Zaczytania”. Na razie wszelkie informacje na temat klubu można otrzymać, pisząc na adres: kontakt@zaczytanie.com.pl.

ap

zaproszenia

Powrót magii

13 czerwca o godz. 17.00 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce”, przy ul. Dewajtis 3, odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Powrót magii?”, poświęcone współczesnym zagrożeniom duchowym. Wstęp wolny.

Co pomoże w modlitwie?

„Samotność, samotnia czy osa-

motnienie w życiu duchowym?” – to tytuł kolejnego spotkania wykładów otwartych, prowadzonych w Domu Arcybiskupów Warszawskich (ul. Miodowa 17/19), które odbędzie się **14 czerwca** o godz. 18.00. Spotkanie poprowadzi o. dr Aleksander Jacyniak.

Spotkania z Biblią

14 czerwca, po Mszy św. o godz. 19.00, w kościele św. Kazimierza

przy Rynku Nowego Miasta, odbędzie się kolejne spotkanie biblijne, tym razem poświęcone uczniom z Emaus. Cykl Spotkań z Biblią na Nowym Mieście prowadzi: o. dr Waldemar Linke CP, ks. dr Krzysztof Siwek i ks. dr Andrzej Tulej.

Matka Kościoła

17 czerwca o godz. 19.00 w klasztorze dominikanów, przy ul. Dominikańskiej 2, odbędzie się

wykład z cyklu „Oto Matka Twoja”. O Maryi, Matce Kościoła, będzie mówił o. prof. G. Bartosik OFMConv, prezes Polskiego Towarzystwa Mariologicznego.

Piknik na Dzień Ojca

Z okazji Dnia Ojca **20 czerwca** na terenach wokół kościoła pokamedulskiego na Bielanych (ul. Dewajtis 3) odbędzie się rodzinny piknik. Wstęp wolny.